

EXPRESS

WIECZORNY ILLUSTROWANY.



ROK IV. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 22 LISTOPADA 1926 r | NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY. | NR. 324

Biskupi kościoła narodowego zostali dotkliwie pobici w kinie „Pan“.

Krwawe zażście podczas odczytu biskupa Hodura.

Warszawa, 22 listopada.

Wczoraj na godzinę 11 przed południem w kinie „Pan“ zapowiedziany był odczyt przybyłego niedawno z Ameryki biskupa kościoła narodowego Hodura „o emigracji polskiej w Ameryce i kościele narodowym“.

Na odczyt przybyło około 100 osób, wśród których, jak się później okazało, większość należała do przeciwników kłej kościoła narodowego.

Gdy po zagajeniu przez studenta Góreckiego ukazał się na mównicy biskup Hodur, obok nielicznych oklasków rozległy się złowrogie okrzyki:

„Precz!“

Obecny na sali przedownik policji, widząc, że nie potrafi sam opanować sytuacji, pobiegł do telefonu.

Wówczas część demonstrantów załntonowała „Rote“ i ze słowami „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród“, ruszyła ku estradzie, na której około prelegenta znajdowali się: biskup kościoła narodowego w Polsce Bończak i zagajający zebranie p. Górecki.

Kilka silnych rąk rzuciło biskupów z estrady w zbity tłum reszty uczestników zebrania. Z tłumy tego

puszczono w ruch laski i krzesła.

Steroryzowawszy zwolenników kościoła narodowego, sprawcy zażścia od-

Nie wolno pozbawiać wolności nawet złodziei!

Łódź, 22 listopada.

W lipcu bieżącego roku właściciel majątku Ignaców pod Łodzią p. Steigert, przechodząc pewnego wieczoru przez ogródek, znajdujący się przy zabudowaniach folwarcznych, zauważył jakiegoś mężczyznę i kobietę, którzy kradli szparagi.

P. Steigert, zbliżywszy się do nich cichaczem pochwyił ich na gorącym uczynku i mimo oporu amatorów cudzej własności sprowadził do swego mieszkania, gdzie zamknął ich w pokoju.

Ponieważ w pobliżu majątku nie było posterunku policyjnego p. Steigert przetrzymał u siebie te parę do rana, poczem odstawił ich do policji.

Okazało się, iż byli to Regina Freyrowna i Moryc Wolf, mieszkańcy pobliskiej wioski.

Gdy podczas dochodzenia wyszło na jaw, iż p. Steigert uwięził ich w swym mieszkaniu na przeciąg nocy, pociągnięto go do odpowiedzialności za bezprawne pozbawienie wolności.

W dniu onegdajszym p. Steigert znalazł się na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza. Oskarżał prokurator Kawczak.

Sąd po rozważeniu sprawy, skazał właściciela majątku na 20 złotych grzywny z zamiana na dwa dni aresztu.

Spięwali hymn narodowy i wycofali się z kina, pozostawiając ma miejscu ciężko pobitego kijami w głowę i plecy biskupa Hodura i zalanego krwią biskupa Bończaka, któremu uderzeniem kija rozcięto czoło i poraniono ręce.

Nadbiegła na wezwanie przedownika policja aresztowała w bramie kina „Pan“ 8 osób, które przeprowadzono do 10 komisariatu, a po przesłuchaniu skierowano za pośrednictwem policji politycznej do sędziego śledczego Jasińskiego.

Wśród aresztowanych

poszlakowani są o udział w zażściu Ryszard Kielkiewicz urzędnik prywatny, Matecki student i Wiśniewski woźny min. skarbu,

których zwolniono za zobowiązaniem. Sprawa skierowana ma być na zwykłą drogę sądową.

Poranieni duchowni po doraźnym opatunku wyprowadzeni zostali tylnym wyjściem z kina przez sąsiedni dom i od wiewieni biskup Hodur do hotelu „Polonia“, biskup Bończak zaś do „Europejskiego“.

Smierć „Czarnej Maski“.

Znany silacz cyrkowy był niebezpiecznym zbrodniarzem Zginął z ręki aspiranta policji.

Płock, 22 listopada

Płock był wczoraj po godz. 9 wieczorem widownią krwawego zażścia, które skończyło się tragicznie.

Policji tamtejszej doniesiono przed kilku dniami, że znany na bruku płockim atleta Józef Kaczorowski ma w swym mieszkaniu potajemną gorzelnię i trudni się nielegalnym handlem wódką.

Ponieważ Kaczorowski miał wiele sprawek na sumieniu, a niektóre z nich odsiedział nawet w więzieniu, postanowiono przystąpić do likwidacji jego działalności w Płocku.

Wczoraj o godz. 9 wiecz. udał się do jego mieszkania przy ul. Grodzkiej nr 10 aspirant urzędu śledczego Kalinowski, który miał za zadanie przeprowadzić ścisłą rewizję.

Na schodach, prowadzących do mieszkania Kaczorowskiego na III piętrze, Kalinowski ujrzał żonę jego, niosącą pod fartuchem kilka butelek wódki.

Asp. Kalinowski wciągnął Kaczorowską zpowrotem do mieszkania i zażądał

następnie, by udała się z nim do komisariatu.

Wtem zjawił się Kaczorowski, chwycił Kalinowskiego jedną ręką za gardło drugą zaś zaczął go bić z całych sił.

Wówczas aspirant dobył brauninga i strzelił.

Atleta runął na ziemię z przestrzeloną klatką piersiową. Kula przeszła opone płucną i utkwiała w kręgosłupie.

Smierć nastąpiła momentalnie.

Według informacji, pochodzących z płockich sfer policyjnych, Kaczorowski (l. 50) służył przed wojną w ochranie rosyjskiej, a sądy polskie karały go już za działalność prowokacyjną i szpiegostwo. W ostatnich czasach miał się zajmować szmugłem kokainy, medykamentów i bibuły komunistycznej z Niemiec.

Jako silacz, znany był z występów w cyrku, gdzie często brał udział w zapasach jako Czarna maska.

Miał też opinię jednego z najlepszych bokserów w Płocku.

„Zona ukryła 10,000 złotych!“

Wiadomość ta wprawiła męża w stan wielkiego podniecenia.

Łódź, 22 listopada

Wczoraj o godzinie 12-ej w nocy lokatorzy domu przy ulicy Rokicińskiej 56 zaalarmowani zostali rozpaczliwymi wołaniami o pomoc, rozlegającymi się w mieszkaniu restauratora Grzelaka.

Okazało się, iż w trakcie sprzeczki, jaka wywiązała się pomiędzy małżonkami Grzelak, restaurator pobił nielitościwie swą połowice.

Ponieważ lokatorom nie udało się za pobiec dalszemu znęcaniu się nad nieszczęśliwą niewiastą, powiadomiono IX komisariat policji, który interwenjował na miejscu wypadku.

Do pani Grzelakowej która doznała ogólnych obrażeń cielesnych oraz otrzycała szereg ran głowy wezwano pogotowie. Policja przeprowadziła dochodzenie.

Jak się okazało, 21-letnia Janina Grzelakowa wyszła zamaż przed kilku laty za starszego od niej o dwadzieścia lat człowieka. Pożycie ich naogół było spokojne i dopiero w ostatnich czasach w mieszkaniu ich zapanaowała istna Go-

mora, której powodem była następująca okoliczność.

Pana Grzelaka poinformował ktoś, iż żona jego posiada 10 tysięcy złotych, które przed nim ukrywa.

Ponieważ młoda małżonka nie chciała się przyznać do posiadania pieniędzy, restaurator znęcał się nad nią, groził jej wyrzuceniem z domu, lecz mimo to nie osiągnął żadnych rezultatów.

W dniu wczorajszym po ostrej wymianie słów, nie mogąc pochamować wściekłości restaurator pobił ją do utraty przytomności.

Pożar okrętu w dokach

15 osób spalonych, 15 ciężko rannych.

Paryż, 21 listopada.

W Baltimore na okęcie, znajdującym się w suchych dokach, nastąpił wybuch, który spowodował pożar okrętu. 15 osób utraciło życie, 75 jest ciężko rannych.

Złota szabla dla Marsz. Piłsudskiego.

Nowy Jork, 21 listopada. Członek zw. strzeleckiego p. Julian Szrojt, przebywający obecnie w Ameryce, wygłosił w Nowym Jorku na zaproszenie komitetu im. Piłsudskiego odczyt o przewrocie majowym.

Przewodniczący zebrania p. Błażewicz oświadczył, że w roku przyszłym projektowana jest wycieczka zjednoczonych komitetów im. Piłsudskiego do Polski. Zaproponował również, aby ta wycieczka zawiązała marszałkowi dar w postaci szczerzłotej szabli. Pieniądze na ten cel zostały już zebrane wśród członków komitetów im. Piłsudskiego.

Zamachy na bolszewików.

Moskwa, 21 listopada.

Pisma sowieckie podają szereg wypadków zamordowania komunistów w różnych miejscowościach Rosji. W ciągu jednego tygodnia w Titowce, gubernji smoleńskiej, zamordowano członka Związku młodzieży komunistycznej Kowalewa; w Wiereszczaginie, gubernji permńskiej, dokonano zamachu na życie komunisty angielskiego Harrisa; w Samansku włóścianin Lirow zamordował komunistę Dolgowa i t. p.

Katastrofy okrętowe

Baltimore, 21 listopada.

Norweski statek - cysterna uległ zniszczeniu przez wybuch. 17 osób poniosło śmierć.

Madras, 21 listopada.

W pobliżu wybrzeża zatonął statek wraz z 55 osobami, znajdującymi się na jego pokładzie.

Zaraza,

która dziesiątkuje koty.

Bydgoszcz, 21 listopada.

W Jastarni wybuchła nieznaną zaraza wśród kotów, które giną po kilka dziennie. Co to za zaraza i czy jest ona niebezpieczna również dla innych zwierząt, nie zdołano jeszcze zbadać.

Napad bandytów na uniwersytet.

Zrabowano profesorom pieniądze i kosztowności.

Moskwa, 21 listopada.

„Sowietiskij Jug“ donosi, że grupa uzbrojonych bandytów dokonała napadu na gmach uniwersytetu w Nowoczerkasku. Bandyci w liczbie 27 ludzi otoczyli gmach uniwersytetu, wtargnęli do iokalu kancelarii uniwersyteckiej i zmusili, pod groźbą rewolwerów, kasjera uniwersytetu do wydania zawartości kasy.

Po dokonaniu tego bandyci zrewidowali wszystkich obecnych, zabierając im pieniądze i kosztowności, poczem zbiegli. Wśród poszkodowanych znajdują się profesorowie Juszczenko, Woskresienskij, Misinow i inni.

Książki o bandycie Zielńskim

zostały skonfiskowane przez komisarza rządu.

Warszawa, 22 listopada.

Wydział 8 karny sądu okręgowego zatwierdził zarządzoną przez p. komisarza rządu konfiskatę trzech broszur, poświęconych apoteozie życia i „czynów“ smutnej pamięci bandyty Zielńskiego.

Tytuły tych „dzieł“ brzmiały: „Krwawy Wiktor“, „Smierć bandyty“ i „Marsz żałobny“.

Zgon córki Dostojewskiego.

Paryż, 21 listopada.

We Włoszech zmarła w wieku 55 lat córka sławnego pisarza rosyjskiego Dostojewskiego Lubow Dostojewska. — Przed rewolucją rosyjską zmarła pracowała w dziennikarstwie rosyjskim, po rewolucji zaś żyła w nędzy na emigracji we Włoszech. Pozostawiła pamiętniki o życiu ojca. Pamiętniki te ukazały się niedawno w druku w językach: francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim.

Od 50 lat

wysła Birmingham do parlamentu

Chamberlaina.

—:—

Chamberlain wygłosił piękną mowę polityczną, w której część poświęcił, swojej... żonie.

W Birminghamie odbyła się niezwykła uroczystość 50-letniej służby parlamentarnej rodziny Chamberlainów.

Pół wieku minęło od chwili, kiedy zachodni okręg wyborczy w Birminghamie wybrał posłem do izby gmin Josepha Chamberlaina. Odtąd miasto to nie zaniedbało nigdy wybierania na swego reprezentanta członka rodziny Chamberlainów, najpierw przez szereg lat Josepha, a później po jego śmierci obecniego ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, Austena Chamberlaina.

Przywiązanie do tej rodziny, w której już wyrobiły się tradycje dziedzicznej posłowania — można ocenić najlepiej jeżeli się zważy, że system parlamentarny w Anglii, charakteryzujący się częstymi wyborami w jednomandatowych okręgach, mógł łatwo spowodować wybór kogo innego.

Obaj Chamberlainowie położyli znaczne zasługi około rozbudowy imperjum wielkobrajtyjskiego. Joseph odegrał w ogóle znaczną rolę w życiu publicznym w Anglii. Szczególnie ważne są jego usiłowania w kierunku jaknajsiłniejszego zespolenia dominjów z metropolją. Zwołał on pierwszą konferencję premierów, konferencję, która położyła podwaliny pod rozwój imperjum. Dzieło jego prowadził dalej syn, który przed kilku tygodniami otworzył nową konferencję premierów. Wyniki jej, jakkolwiek jeszcze nie zupełnie znane, nie dają podstaw do przypuszczenia, iżby zapoczątkowany przez Josepha Chamberlaina system polityczny miał ulec zasadniczej zmianie.

Uroczystość 50-lecia pracy parlamentarnej odbyła się wielce okazale. Premier Baldwin nadesłał depezę, w której stwierdza, że Austen Chamberlain wykazał jeszcze raz niezwykle zdolności polityczne rodziny Chamberlainów, a jego długa parlamentarna karjera była rekordem lojalnej i pełnej poświęcenia pracy.

Austen Chamberlain wygłosił piękną mowę polityczną, z której część poświęcił swej... żonie. „Od dwudziestu lat — powiedział — zna ona każdą tajemnicę mego publicznego życia. Pobudzała moje nadzieje. Pocieszała mnie w kłopotach. Podtrzymywała we mnie ducha, gdy opuszczały mnie siły. Była moim natchnieniem i przewodniczką”.

Przy gorących oklaskach publiczności wśród której była jeszcze „stara gwardja” 1876 r. Austen Chamberlain zakończył swą mowę następującym oświadczeniem:

„Całe swoje życie chciałbym spędzić w Izbie Gmin. Kiedy opuszczę Izbę Gmin, porzucę w moim rozumieniu życie publiczne, a jak długo w niem pozostanę, zależy wyłącznie od tego, jak długo zachodni Birmingham zechce obdarzać mnie zaufaniem”.

Ciepły listopad w Niemczech.

Berlin, 21 listopada

W całych Niemczech panuje od kilku dni niezwykle łagodna temperatura. — Dziś wykazywał termometr w Berlinie przeciętnie 13 stopni Reamira. Temperatury takiej o tej porze roku nie notowano od 1830 roku.

Nowa kreakja Jackie Coogana.



Swą ostatnią rolą w komedji „Wszystk o dla formy” Jackie Coogan wzbudził zachwyt w całej Ameryce. — Podajemy jedną ze scen filmu: mały Jack tapetuje swój pokój bezwartościowymi akcjami, które później niebawem podskoczyły w górę, czyniąc ich właściciela milionerem.

Malżeńskie przygody synów sultańskich.

Komedja małżeństwa polubownie zlikwidowana. — 13-letnia żona i narunek jednożeństwa.

Niedawno opinję wiedeńską zajmowała afera, dotycząca małżeństwa niejakiej lady Douglas z księciem tureckim Burhanem Eddinem, synem sultana Abdula Hamida. Książę turecki poślubił tę damę rozwiedzioną uprzednio z jej mężem. Po znał ją w Monte Carlo i po ośmiu dniach znajomości poprosił o jej rękę, co zresztą nie było zbyt zadziwiającem ze względu na fakt, że książę był zupełnie bez środków, a lady Douglas była bardzo zamożna.

Lady wahała się z początku, ale potem zdecydowała się na poślubienie księcia. Ślub odbył się w Baden'ie koło Wiednia. Książę w tym celu sprowadził imama, to jest muzułmańskiego duchownego z Budapesztu. Małżonka księcia jeszcze przed ślubem wręczyła mu czek na 400 tys. franków na pokrycie wspólnych wydatków, po odbytej zaś ceremonji ślubnej wręczyła mu czek na 500 funtów szterlingów, oraz drugi czek na 41 funtów szterlingów, przeznaczonych na uregulowanie rachunku krawieckiego.

Szczęście młodej pary, która zamieszkała w Wiedniu, nie trwało długo. Gdy księżna w lecie wyjechała na wywczasy do swoich krewnych w Anglii, otrzymała tam wiadomość od swego księżęcego małżonka, który oznajmił jej, że małżeństwo ich zostało unieważnione i że wzywa ją, ażeby zabrała swoje rzeczy.

Księżna pospieszyła do Wiednia, zrobiła doniesienie do prokuratury, ponieważ istniało podejrzenie komedji małżeństwa. Sprawa zakończyła się wreszcie polubownie, książę zwrócił część powierzonych mu kwot, małżeństwo unieważniono, a księżna powróciła do swego dawnego nazwiska lady Douglas.

Obecnie angielskie dzienniki donoszą, że lady Georgina Sholto Douglas, licząca lat obecnie 37, zawiera nowy związek małżeński, a to z młodym francuzem, hrabią Fernandem Bertier de Sauvigny, który liczy dopiero lat 29. Młodego tego człowieka lady Douglas poznała przed dwoma miesiącami. Będzie to jej czwarty mąż. Pierwszym był pewien oficer angielski Barnard, drugim lord Sholto Douglas, trzecim książę Burham Eddin. Wszystkie te trzy małżeństwa zostały rozwiedzione, względnie unieważnione.

Budapeszt ma również swoją malżeńską aferę syna sultańskiego. Chodzi tu mianowicie o małżeństwo tureckiego księcia Abdula Kadira z księżną Medzidze. Księżna oświadczyła w dziennikach, że Abdul Kadir wprowadził ją z pałacu jej ojca Mustafy szeryfa Beja w Konstantynopolu, gdy liczyła lat 13 i zmusił ją do małżeństwa. Ojciec jej zgodził się na oddanie córki księciu pod warunkiem, że książę zrezygnuje z wielożeństwa.

W pierwszych latach małżeństwa książę dotrzymywał tego warunku. Kiedy jednak po przewrocie książęcy małżon-

kowie przenieśli się do Budapesztu, Abdul Kadir zaczął prowadzić lekkomyślne życie, które kompletnie ich zrujnowało. Księżna zmuszona była sprzedać swoje rodzinne klejnoty, oddziedziczone po matce arystokratce rosyjskiej.

Księżna opuściła męża i urządziła sobie salon manicure, który początkowo szedł dobrze, ale potem zawiódł. Obecnie księżna korzysta z zasiłków, przesyłanych jej przez rodzinę z Konstantynopola. Jest ona zdecydowana na przeprowadzenie rozwodu. Natomiast książę Kadir, który obecnie odzyskał swoje dobra w Grecji, oświadczyła publicznie w jednym z dzienników, że małżonka zamierza powrócić do niego, ponieważ czuje u niego pieniądze. Księżna z oburzeniem odpięra te oszczerstwa. Twierdzi, że pragnie tylko odzyskać swoją wolność i nie chce już nigdy być damą haremową.

Wypadek samochodowy księżniczki rumuńskiej.



Księżniczka rumuńska HINEA, podróżująca po Ameryce z matką swoją królową Marią, uległa pod Chicago wypadkowi samochodowemu. Księżniczka jest ranna. Jednocześnie prasa notuje pogłoskę o zamierzonym małżeństwie księżniczki z księciem Albrechtem Habsburgiem, które ma przygotować grunt do unii personalnej między Rumunją i Węgrami.

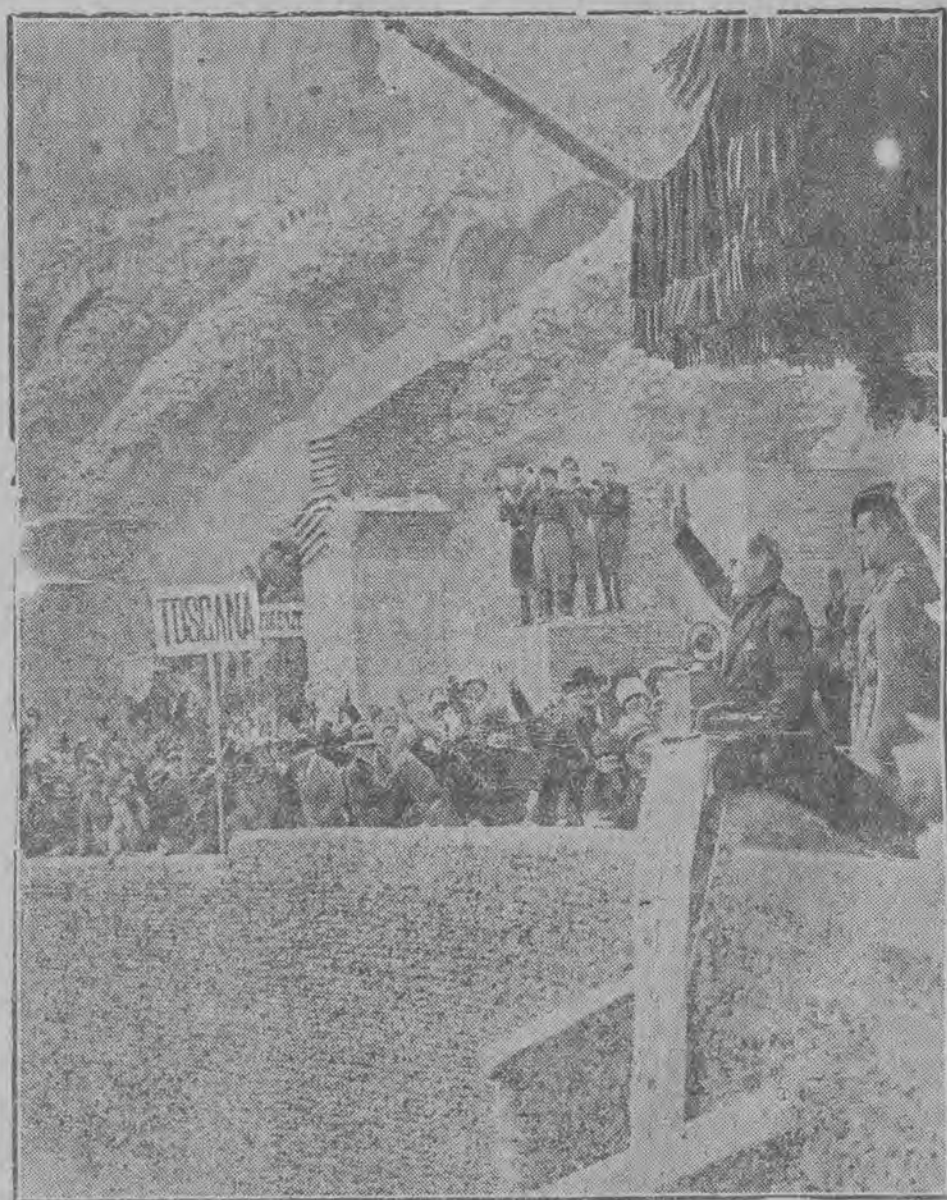
Obrazy z przed 300 lat. Odkrycie przy bielaniu ścian w starostwie rzeszowskim.

Przy sposobności bielania sklepionej sali w b. Kolegium Pijarów w Rzeszowie zajętem obecnie przez biura starostwa, odkryto ślady malowideł ściennych.

Pochodzą one niewątpliwie z czasów budowy klasztoru Pijarów przez Jerzego Lubomirskiego w r. 1652. Na ścianach sklepiennych między oknami znajdują się obrazy ze Starego i Nowego Testamentu.

Interesujący jest obraz alegoryczny walki z przemocą, odnoszący się bezwątpienia do fundatora kolegium, rokoszani na Jerzego Lubomirskiego.

Zywe barwy temperowe odkrytych obrazów zachowały się przeważnie zupełnie dobrze. Styl ich, sposób malowania i akcesoria wskazują na szkołę flamandzko-niemiecką po Marcynie Vosie.



W rocznicę marszu na Rzym Mussolini wita zgromadzonych faszystów.

JEDYNA OKAZJA.



Sędzia: Dlaczego oskarżony skradł z wystawy tę kolję?

Oskarżony: Bo widziałem na niej napis: „Jedyna okazja” — więc jak mogłem z niej nie skorzystać?

ZROZUMIAŁA DOSŁOWNIE.



— Czy wiesz już co dostaniesz od meża na urodziny?..

— Przypuszczam, że dywan albo coś podobnego.

— A skąd to wiesz?..

— Mówił mi przecież wyraźnie, że złoży to u moich stóp.

Zamach samobójczy bezrobotnej pielęgniarki.

Uratowana została dzięki przypadkowej wizycie sąsiadki.

Łódź, 22 listopada.

Straszna nęcza panowała w skromnym mieszkanku 35-letniej Bronisławy Szal, zamieszkałej przy ulicy Nowo-Sikawskiej 8.

P. Szal była dawniej pielęgniarką w jednym ze szpitali łódzkich, a gdy utraciła posadę, przez pewien czas zarabiała na utrzymanie pielęgowaniem chorych w prywatnych mieszkaniach.

Od kilku miesięcy jednakże była zupełnie bez pracy i skromne oszczędności, jakie posiadała, wyczerpały się nader szybko.

Daremnie ubiegala się ostatnio o jakiegokolwiek zajęcie, wszędzie spotykała ją odmowa.

Nie widząc żadnego wyjścia z rozpaczliwej sytuacji nieszczęśliwa niewiasta zdecydowała się odebrać sobie życie. W tym celu wczoraj popołudniu zamknęła się w mieszkaniu, gdzie przyrzadziła sobie roztwór sublimatu, zmieszanego z morfiną i wypila znaczną dawkę tej trucizny.

Na szczęście w niespełna pół godziny po jej rozpaczliwym czynie, udała się do niej w odwiedzinach jedna z sąsiadek, która nie mogąc się dostukać zaalarmowała lokatorów, ci zaś wyważyli drzwi mieszkania.

Do denatki zawezwano pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Przedziałanej 37 popełniła zamach samobójczy 37-letnia robotnica Klementyna Weriel.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdzając zatrucie spirytusem denaturowanym przepłukał denatce żołądek, poczem odwiózł ją do szpitala miejskiego. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie udało się stwierdzić.

Na szlakach występku i zbrodni znalazł się Przetere, którego zgubiła pobłażliwość matki.

Ręce swe splamił krwią matczyną. Został aresztowany.

Radomsko, 22 listopada.

Do sędziego śledczego na pow. radomski dostawiono w tych dniach 20-letniego Waclawa Przetere, znajdującego się pod zarzutem usiłowania dokonania morderstwa na osobie matki. Prócz tego Przetere na szkodę matki swej dokonał znaczniejszej kradzieży. Młody przestępca uprzednio już karany był 6-miesięcznym więzieniem.

Ciekawy jest proces staczenia się młodzieńca w czeluści zgnilizny moralnej. Rozpoczęło się od drobnych kradzieży z portmonetki matczynej.

Przez pewien czas Przetere nie orjentowała się w sytuacji. Wreszcie spostrzegła złe postęпки syna. Lecz kochając go bezgranicznie, potraktowała je pobłażliwie. To stało się przyczyną wykołajenia młodzieńca. Wprawdzie

Wacek miał i ojca, lecz ten, dzięki miłczeniu żony nic nie wiedział.

To też Wacusek, mając zapewnioną zupełną bezkarność kradł nadal.

Aż doszło do tego, że rozszalały chłopiec, wówczas uczeń szkoły powszechnej, nauczył swej ukradł sakewkę wraz całomiesięczną gażą.

Rzecz prosta, że kradzież została wykryta, a sprawca jej wydany ze szkoły. Dopiero teraz o wszystkim do wiedział się ojciec.

Przetere dotkliwie zbił syna, a następnie ułokował go na praktyce u swego kolegi.

Lecz i tam Waclaw nie wytrzymał długo. Okradał majstra dotąd, póki go ten nie wyrzucił.

Od tej pory z błyskawiczną szybkością staczał się w przepaść występku. Jeszcze i teraz nierozumna matka ślepa miłością swą przyspieszała jego upadek moralny. W tajemnicy przed mężem dawała mu pieniądze, które syn trwonił na wódke i karty.

Umarł stary Przetere. Teraz już Waclaw pozbył się ostatniego hamulca. Dorastający chłopak zaczął się jak szara gęś rządzić w domu matczymem, sprzedając i wszystkie, co się tylko dało.

Wreszcie i na cierpliwość Przeterewej było tego za wiele. Zaprotestowała.

Wówczas wyrodney syn pobit ją boleśnie. Wmieszala się w tę sprawę policja i Waclaw Przetere na 6 miesięcy powędrował za kraty.

W czasie, gdy syn odsiadywał karę, Przetereowa sprzedała swoją chudobę i przenosiła się do Gidel w radomskim powiecie. Tam zamieszkała u brata

Waclaw po odbyciu kary odnalazł szybko miejsce jej pobytu.

Pewnego dnia zjawił się przed zdumioną matką. Przybył z zamiarem zaopatrzenia się u niej w gotówkę. Działał planowo, ostrożnie. Upatrzywszy odpowiednią chwilę, podczas nieobecności właściciela zagrody, zażądał od matki pieniędzy. Spotkała go kategorierna odmowa.

Wówczas wyrodney syn pochwycił młotek i zaczął nim rozbijać szufladę, w której Przetereowa przechowywała pieniądze.

Widząc zagrożone swe oszczędności, nieszczęśliwa kobieta usiłowała tym zbrodniczym zamiarem przeszkodzić.

Mało to dla niej tragiczne następstwa. Rozwścieczony opryszek, rzucił się na matkę i począł ją tłuc młotkiem po głowie. Zadawał ciosy dotąd, póki nie padła bez przytomności na ziemię.

Przypuszczając, iż ją zabił, porwał pieniądze i zbiegł.

Zawiadomiono o zaszyłych wypadkach policję. Za synem-opryszkiem rozszano listy gończe.

Aresztowano go i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego na powiat radomski.

Niedziela w kronice policji i pogotowia.

Łódź, 22 listopada.

Ubiegłej niedzieli policja łódzka interwenjowała w trzech wypadkach krwawych bójek oraz wezwala do poszkodowanych pogotowie.

W mieszkaniu przy ulicy Wróblej 9, podczas sprzeczki, jaka się wywiązała pomiędzy zgromadzonymi gośćmi, ranny został w głowę tępem narzędziem 36-letni bezrobotny Władysław Tciński (Bałucki Rynek 6) oraz pobito dotkliwie 28-letnią Stefanję Kosel.

Ofiarom bójki udzielił pomocy przybyły lekarz.

Przy zbiegu ulic Tuszyńskiej i Nowo-Pabjanickiej 27-letni robotnik fabryczny August Barcz, będąc w stanie podchmieronym wszczął sprzeczkę z kilkoma osobnikami, którzy powalili go na ziemię i zadali mu szereg ran.

Poszkodowanego zabrano do 13-go komisariatu, gdzie udzieliło mu pomocy pogotowie.

Wreszcie w godzinach wieczornych na ulicy Fajfra uderzony został tępem narzędziem przez nieznanego napastnika 52-letni woźnica Szłoma Hercberg, którego opatrzył lekarz pogotowia.

„Express Wieczorny”
zakupił u znanego powieściopisarza, autora „Czerwonego Błazna”
Aleksandra Błazejowskiego
jego ostatni romans kryminalny p. t.:

Sąd nad Antychrystem

Jest to jedna z najbardziej fascynujących powieści współczesnych, która czyta się z zapartym oddechem od deski do deski.

Druk tej powieści „Express” rozpoczyna
w czwartek, d. 25 listopada

Łódzki handlarz żywym towarem

został aresztowany przypadkowo przez policję polityczną.

Ma na sumieniu kilka młodych dziewcząt z Łodzi, które sprzedawał do domów rozpusty.

Łódź, 22 listopada.

Wczorajszy „Express” doniósł już o przypadkowym aresztowaniu w Tczewie przez policję polityczną dwóch niebezpiecznych handlarzy żywym towarem.

Muszeła Szermana i Natana Dawidowicza false Nuty Dawiesia.

Obaj, ubrani bardzo elegancko oczekiwali na stacji na pociąg berliński, chcąc widocznie umknąć zagranicę.

Zamiar ich został jednak udaremniiony przez agentów policyjnych, którzy podejrzanych osobników aresztowali i przewieźli do Warszawy.

Tu w okręgowym urzędzie policji politycznej ustalono, że Natan Dawidowicz jest zawodowym złodziejem mieszkaniem, poszukiwanym już oddawna przez łódzką policję śledczą za szereg kradzieży oraz za stręczenie młodych dziewcząt do nierządu.

Nieczny swój proceder uprawiał wraz z drugim przytrzymanym osobnikiem, Anzelem Szermanem, który, jak stwierdziła policja mieszkał długi czas w Belgii.

Został jednak wydany z granic tego państwa za całą litanię przestępstw natury kryminalnej.

Przy Szermanie znaleziono notatki i nazwiska całego szeregu osób zamieszkałych w Warszawie, jak również na terenach różnych państw. Po dokładnym sprawdzeniu okazało się, że są to wszystkie adresy rozmaitych spelunek rozpusty i osób trudniących się nierządem.

Obaj zatrzymanym są zawodowymi handlarzami żywym towarem i grasowali przez pewien czas na terenie Łodzi.

skąd wywoził przy pomocy różnych sprytnych tricków młode dziewczęta i

przedawał je do domów rozpusty w kraju i zagranicą.

Okres ich występów przypada na ubiegły rok, kiedy miasto nasze bywało kilkakrotnie alarmowane wypadkami uwodzenia i porwania przy pomocy gwałtu młodych kobiet.

Należy przypuszczać, że owe dwie nieudane próby porwania kobiet do dorożek ze spuszczonegi budami, które miały miejsce w ubiegłym roku w dzielnicy staromiejskiej, były również dziełem tych dwóch „rycerzy”.

Prawdopodobnie dalsze śledztwo, prowadzone z wielką energią przez policję, zdoła wyciągnąć na światło dzienne jeszcze więcej sprawek niecznych opryszków, którzy, jak stwierdzono uprawiali swój nieczny i haniebny proceder po wszystkich zakątkach Europy środkowej.



Początek o godz. 5-ej, ostatni seans o godz. 10-ej wiecz.
Dziś na ekranie naszym premjera paryskiego filmu p. t.

„DZIECI PARYŻA“

Wielki sensacyjny dramat życiowy w 12 aktach

PARYŻ

wdzięcznych midinetek,
które są
igraszką złota

PARYŻ

Pelen nieokreślonych pragnień
i niepokojących ukojeń...

PARYŻ

zwodniczy
wyrafinowany
i przewrotny

Obraz własnością: S. K. „KOŁOS“ Warszawa

Obraz własnością: S. K. „KOŁOS“ Warszawa

Tragiczna wojna z pluskwami.

Mordował je sztyletem, na który sam się nadział.

Kilka dni temu w pewnym domu w Paryżu wybuchł pożar. Gasząc ogień, strażacy znaleźli w jednym mieszkaniu mężczyznę z ciężką raną w piersi. Leżący obok niego skrawiony sztylet, zdawał się świadczyć o usiłowanym samobójstwie.

Przypuszczano, że desperat podpalił dom, a potem zadał sobie cios w piersi. Nic podobnego!

Pan Duguet poprostu chciał wytepić pluskwy, które mu bardzo dokuczały. W tym celu, zbrojny w ostry sztylet wy-skrobał wszystkie podejrzane zakątki ścian, podłóg i sprzętów, wysmarował je naftą, poczem zmęczony walką z „sub lokatorami“, wyciągnął się na łóżku, za paląc papierosa i zasnął.

... „Faust“ wzbudza entuzjazm, wzbudza podziw dla geniusza ludzkiego, który potrafi zbudować takie potężne dzieło... Takiego filmu dotychczas nie było... Jest to zjawisko tak rzadkie, jak dziejowy kataklizm...

TEMPS

Obudził go gryzący dym i płomień. Zerwał się na równe nogi i ze sztyletem w rękę. Chciał biec do okna, potknął się i padł piersią na sztylet, który wbił mu się w ciało aż po rękojeść.

Okazało się, że niektóre sposoby tępienia pluskw mogą być stanowczo zabójcze dla ludzi.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
 Ekspertyzy, Kontrole, Rewizje ksiąg,
 Sprawy podatkowo-buchalteryjne, Po-
 rady, Organizacja, Bilanse Nadzór,
 Prowadzenie księgowości.
„Buchalterzy-Rzeczoznawcy“
 Piotrkowska 108. — Tel. 6-85.
 XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

... Nie zadowolono się tem, że „Faust“ sam przez się jest doskonałością... Dano mu zewnętrzną oprawę, która bardziej jeszcze podnosi siłę efektu... Emil Jannings zablysnął całą potęgą swego niezwykłego talentu... Jakaś sataniczna moc wieje z jego Metista i znie-wala publiczność...

8 - UHR - ABENDBLATT.

Niesiemy radosną nowinę!

Donosimy całej Łodzi, że nieodwołalnie

już odbędzie się premjera przepięknego filmu

ZŁODZIEJ Z BAGDADU

„LUNA“

58)

JULJAŃ STARSKI.

Czerwona GARSONJERA

ROZDZIAŁ XVII.

W przedziale trzeciej klasy pociągu pospiesznego, zdążającego do Łodzi, siedział „Stary“ z Irką Bertonówną.

Była noc. Trzej inni pasażerowie drzemali, oparci o drgające ścianki wagonu. U sufitu prychała lampa gazowa, rzucając dokoła blade, migotliwe światło.

Miarowy stukot kół wpijał się w mózg. Irkę ogarnęła jakaś dziwna senność, lecz dziewczyna wyteżała całą siłę woli, by nie zasnąć.

Bała się snu, bała się tego chwilowego zaniku świadomości, choć nie zdawała sobie sprawy, czemu tak się dzieje.

Może dlatego, że jechali do Łodzi, gdzie niebezpieczeństwo utraty wolności wzrastało do maksimum, a może z tego powodu, iż jeden ze współpasażerów, drzemający niby spokojnie, z głową opartą o framugę okna, przypatrywał się Irce i „Staremu“ poprzez szparki niedomkniętych oczu.

— To jest napewno szpicel — myślała Irka, obserwując chrapiącego zawzięcie jegomościa w długim, skórzanym płaszczu. — Gdyby było inaczej, jaki miałby powód do udawania śpiącego?

Chrapie, a oczy ma tylko zmrużone.

Irka widzi dokładnie przesuwaną się od czasu do czasu wąską paski źrenicę. Co zrobić? „Stary“, zdaje się, nie spodziewa się niczego, gdyż zasypia także, wtuliwszy głowę w wiszące palto.

Chciałaby go uprzedzić, podzielić się swojemi spostrzeżeniami, ale boi się, że zwróci tem uwagę „szpicla“.

Myśli więc dziewczyna nad jakimś sprytnym fortelem, któryby jej umożliwił porozumienie z przyjacielem, ale mózg, przytłoczony sennością, pracuje ospale.

Może poprosić „Starego“ na kurytarz i tam zwierzyć się ze swoich spostrzeżeń? Nie, wybieg zbyt prymitywny, któremu nie ulegnie z pewnością taki szczywany lis-agent policyjny. Więc co?

Biedzi się Irka, biedzi, aż pot występuje na czoło. Płynnie godzina za godziną, pociąg mknie naprzód, nie przystawając na żadnej stacji.

Wchodzi konduktor.

— Bilety!..

Ów śpiący gość podaje pierwszy swój bilet. Aha, więc napewno nie spał. Njema najmniejszej wątpliwości. Innych trzeba tarnosić, by obudzić, a ten —

odrazu, ledwo konduktor wszedł do przedziału.

— Daleko jeszcze do Łodzi? — pyta Irka konduktora drżącym zlekka głosem.

Konduktor wyjmując zegarek i odpowiada:

— Za piętnaście minut będziemy na miejscu.

— Dziękuję Bogu — myśli dziewczyna. — Nareszcie skończy się ta męka niepewności... Co ma się stać — niech się stanie...

Pasażerowie poczynają już czynić przygotowania do opuszczenia pociągu. Zdejmują z siatek walizki, kładą na ławki, a sami stojąc, ubierają się w płaszcze.

Nagle jegomość w skórzanym palcie włożył kapelusz i wyszedł z przedziału. Stał na kurytarzyku przy oknie i, paląc papierosa, obserwuje przez szyby wewnątrz.

Irka korzysta z okazji, nachyla się nieznacznie do „Starego“, ociera chusteczką usta i szepcze:

— „Stary“, widzisz tego na kurytarzu?

— W skórzanym palcie?

— Tak...

— Widzę, bo co?

— To jest agent.

„Stary“ drgnął, a twarz jego pokryła się bladeścią.

— Skąd wiesz?

— Obserwuję go od samego początku...

— Nie mylisz się?

— Napewno nie...

Młodzieniec pomyślał chwile, poczem rzekł:

— Trudno. Teraz nic nie możemy zrobić. Może nam się uda w Łodzi na dworcu zmylić ślady.

Irka usmiechnęła się blade.

— Daj spokój — odparła — W Łodzi znają nas zbyt dobrze, byśmy się mogli długo ukrywać. Nie trzeba było tu jechać. Twój pomysł.

— Nie jedliśmy dla żadnego kapty-su, tylko po pieniądze. Wszystko, co miałem przy sobie, rozplynęło się już zupełnie...

Zwiesiła smutnie głowę i nic nie odpowiedziała. Pociąg wjeżdżał już na stację.

Gorączka ogarnęła wszystkich pasażerów, którzy poczęli się tłoczyć przy drzwiach.

„Stary“ ujął Irkę pod ramię.

— Nie oglądajmy się za siebie. Idźmy naprzód, jakgdyby nigdy nie.

— Dobrze...

Pociąg stanął.

Wyskoczyli z wagonu i szybkim krokiem podążyli w kierunku drzwi wejściowych.

Przeszły szybko przez salę dworcową i po chwili znaleźli się na schodach.

— Dobry wieczór państwu...

Na dźwięk tego głosu, Irka stanęła jak wryta w miejscu i obejrzała się poza siebie.

Krótki okrzyk wyrwał się jej z gardła:

— A!..

(D. c. n.)

Każdy obywatel polski płaci 2 zł. rocznie na utrzymanie służby sprawiedliwości.

3436 sędziów i prokuratorów czuwa nad praworządnością w państwie.

Wydatki, związane z wymiarem sprawiedliwości w państwie, łącznie z więzienictwem i innymi agendami; Min. Sprawiedliwości, wynieść mają w roku przyszłym, według preliminarza budżetowego, przeszło 90 milj. zł., z czego około 35 milj. zł. pokrywają opłaty, grzywny i kary sądowe, wobec czego na czyśćto około 55 milionów złotych kosztować nas będzie w roku przyszłym służba sprawiedliwości w Rzeczypospolitej, co czyni w przybliżeniu rocznie około 2 złotych na głowę ludności.

Temidzie — bogini sprawiedliwości — służy w Polsce 3436 sędziów i prokuratorów, z czego 1267 sędziów orzekających w sądach okręgowych, apelacyjnych i w Sądzie Najwyższym, 1517 sędziów pokoju i powiatowych, przygotowujących grunt do wymiaru sprawiedliwości, 388 prokuratorów, czuwających nad praworządnością i ścigających przestępstwa.

Ponadto w charakterze pomocniczym 1003 aplikantów sądowych współdziała z wymiarem sprawiedliwości i przygotowuje się do zawodów prawniczych.

Sądów mamy w Polsce 729, z czego: jeden Sąd Najwyższy, 8 sądów apelacyjnych, 51 sądów okręgowych, 669 sądów pokoju i powiatowych.

W służbie więziennej mamy 788 urzędników i 3216 funkcjonariuszów niższych wynoszących 2695 osób.

88,000,000 biletów kolejowych rocznie sprzedał dworzec St. Lazare w Paryżu.

Dyrektor kolei miejskiej w Paryżu udzielił niedawno prasie szczegółów co do ruchu na dworcu St. Lazare.

Okazało się, że w jednym tylko roku 1925 na tym dworcu sprzedano 88 milionów biletów. Przeciętnie przybywa na ten dworzec czy odjeżdża około 3,600 pasażerów na godzinę, czyli 60 na minutę. Przez całą dobę co godzina przychodzi i tyleż z dworca odchodzi.

Aż dziw bierze na myśl, jak to wszystko jest urządzone, że jednak w tak szalonym pedzie nie zdarzy się żadna katastrofa. Przecie jedno tylko złe nastawienie zwrotnicy, jeden moment nieuwagi ze strony maszynisty, — a już jest najstraszniejsza katastrofa.

Ruch na tym dworcu przyprawia wprost o zawroty głowy, jeśli się go obserwuje z Pont de l'Europe; każdy, kto stamtąd patrzy na tory dworca St. Lazare, ma wrażenie, że dostał się do piekła, po którym suną nieprzerwane węzły pociągów w obie strony.

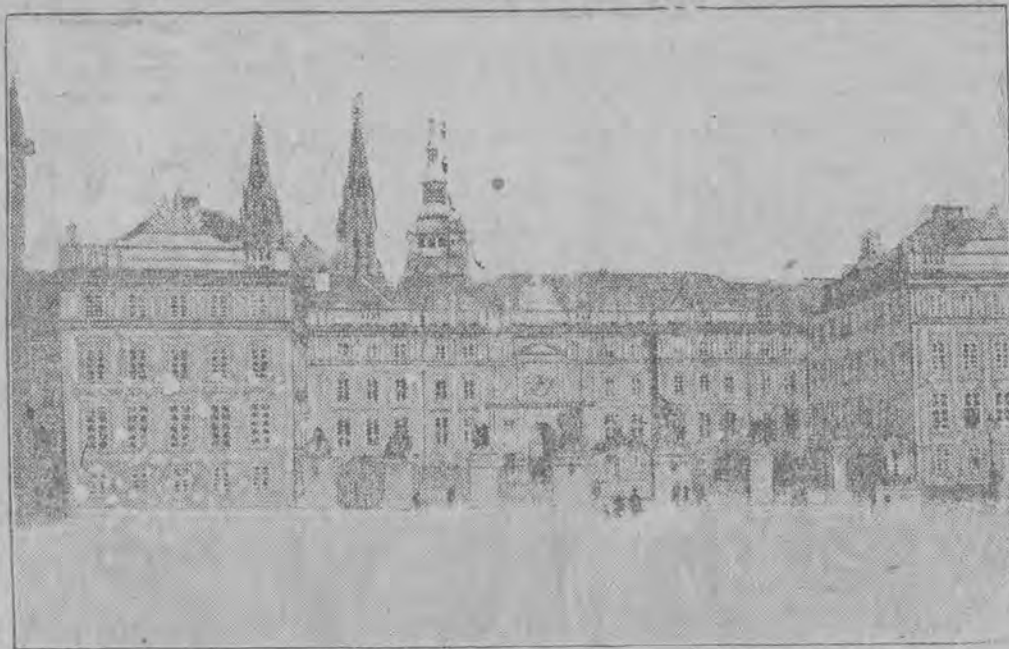
Nieznane państwo w głębi erotycznej Birmanii.

A jednak istnieją jeszcze na ziemi naszej zakątki nieznane białemu człowiekowi.

Dowiedł tego kapitan armii Indji wschodnich, Green, odkrywając w głębi Birmanii państewko, o którym dotychczas nikt nie wiedział i w którym nie pozostała jeszcze noga białego człowieka. Państewko to istnieje w dolinie Huk wang, w górze rzeki Irawadi i jest — jak zapewnia podróżnik — prawdziwym rajem handlarzy niewolników oraz sprzedawców opium.

Władca tego państewka, Ngalong-La, powitał podróżnika odziany w grubą, wełnianą tunikę wiatowaną, mając

Mury hradeckie zarzysowały się.



Mury historycznego zamku w Pradze (hradeckie) zarzysowały się. Czeskie ministerstwo pracy wyasygnowało 10 milionów koron na natychmiastową restaurację gmachu, który grozi zawaleniem się.

Napad piratów na okręt angielski. Dramatyczne sceny na płonącym statku.

The Times z 18 b. m. podaje w telegramie z Hong-Kongu dramatyczny opis napaści piratów na okręt angielski na wodach chińskich.

— Parowiec Sunning, który został napadnięty w drodze do Szanghaju przez piratów i przez nich podpalony, został wczoraj, 16 b. m., przyholowany do Hong-Kongu, a oficerowie opowiadają poruszające rzeczy o tej strasznej przygodzie.

W drodze, gdy zatrzymano się w Amoy o 250 mil od Hong-Kongu, około 40 piratów wkradło się na pokład. Popołudniu piraci zaskoczyli oficerów i opalowali pomost i maszyny, kazali płynąć w kierunku zatoki Bias (znanej kryjówek zbójckiej) o 50 mil na północ od Hong-Kongu.

W tym samym czasie zaczęli przetrząsać okręt, szukając łupu, którego wkrótce nagromadzili na 1000 funtów wartości. Jednego chińczyka, który stawiał opór, zastrzelono, a czterech pomocników, którzy nie chcieli kupca zdradzić, wrzuciono do morza.

Na pokładzie i przy maszynach pozostawili kilku oficerów i ludzi z załogi, a resztę i 80 pasażerów chińczyków z trzeciej klasy zamknęto w salonie. — Przez ośm godzin piraci strzelili okrutnie, siedząc każdy ruch kapitana Pringle i drugiego oficera na pomoście, a także głównego maszynistę na dole przy maszynach.

C północy nagle położenie się zmieniło. Kilku ze straży, wyszedłszy na po-

most, kazalo sobie objaśnić kierunek jazdy. I wtedy podczas gdy oficer dawał odpowiedzi, kapitan szybko liną z ołowiem ogłuszył ich i zdołał zabrać im dwa pistolety ze 150 nabojami. Następnie kapitan z oficerem szybko przez okienko górne uwolnili kolegów z salonu. W tej chwili wszczął się alarm i piraci starali się odebrać pomost. Zaczęła się walka pociemku.

Oficerowie, korzystając z wąskich korytarzy, potrafili stawić im czoło. — Wtedy piraci sprowadziwszy maszynistę zaczęli znów atakować, zastaniając się jego osobą. Oficerowie, nie wiedząc o tem w ciemności, strzelali dalej i raniłi go poważnie, lecz ranny zdołał przejść do nich na pomost. Przez trzy godziny piraci próbowali się do nich dostać napróżno. W końcu podłożyli ogień, próbując ich wykurzyć. Gdy ogień zaczął ich ogarniać, ofiarowali im rozejm, który został odrzucony. Wtedy piraci, zabierając zakładników, spuścili łódzie i wynieśli się.

Tymczasem ogień rozszerzał się coraz groźniej wokoło, nieznany okręt prze sunął się koło nich, nie odpowiadając na sygnały Sunninga. Oficerowie i załoga walczyli z ogniem do rana, a w końcu zjawila się pomoc. Wtedy stwierdzono, że zabito 10 piratów przy pomoście, 13-tu, którzy kryli się na okręcie zaareztowano, a 9-ciu złapano na jednej łodzi, prócz tego musiało kilku spaść się w ogień. Wojenne okręty, które wyruszyły na morze szukać niedobitków, wróciły bez wyniku do portu.

Gejsze przejdą do historii.

Rząd japoński wypowiedział walkę do mom rozpustu

Japońskie min. kultury przedsięwzięło energiczne środki przeciwko rozwieleniu w kraju handlu dziewczętami, ściąganiem przeważnie ze wsi. Bezpośrednim bodźcem do tej energicznej akcji były cyfry statystyczne, wykazujące, że w Japonji istnieje nie mniej ni więcej niż 362 tys. t. zw. herbaciarni, t. j. faktycznych domów nierządu.

Służbę w tych herbaciarniach pełniły

t. zw. gejsze, opiewane w różnych sztukach i operetkach. Kto jednak bliżej badał życie tych gejsz, których liczba sięga w Japonji 842 tysiący, dowiadywał się o ich smutnym losie. Istnieje banda zawodowych stręczycieli, którzy objeżdżają cały kraj gęsto zaludniony o ubogiej przeważnie ludności. Agenci ci odkupują od rodziców kontraktowo ich córki na przedział 15 do 25 lat, czyli na najważniejszy okres życia.

Zakupione dziewczęta sprowadzono do miast, gdzie je odpowiednio wychowywano, ucząc nawet języków i literatury, ale przedewszystkiem oczywiście tańca, śpiewu i „obejszia”. Gdy gejsza liczyła 16—17 lat posyłano ją na zabawy bankietu, a następnie do „herbaciarni” formalnie jako kelnerkę, w istocie zaś jako towarzyszkę do zabawy dla mężczyzn.

Obecnie w Japonji daje się we znaki duży brak rąk roboczych, zarówno męskich, jak kobiecych, wobec czego klasa prostytutki staje się zarazem dużym niedomaganiem społecznym. I tem także należy tłumaczyć poczynania rządu w walce z prostytutką.

Nowe ustawy grożą handlowi dziewczętami najcięższymi karami, znoszą szkoły gejsz i nakazują, by do żadnego lokalu nie przyjmowano więcej gejsz.



Moda zimowa: śliczny praktyczny kostium zimowy.

„Strejk górników był zbrodnictwem szaleństwem” —

stwierdza b. angielski socjalistyczny minister skarbu

Londyński dziennik „Daily Express” urządził ankietę wśród wybitnych polityków angielskich na temat strejku górników. Między innymi mówi o tem b. minister skarbu w gabinecie socjalistycznym Filip Snowden.

Co do ciągle jeszcze trwającego strejku górników, socjalista Snowden oświadczył bez ogródek:

„Strejk górników był zbrodnictwem szaleństwem. Straty, na które naraził on cały naród angielski, są wprost nieobliczalne. Skutki tego zatargu dadzą się odczytać w ciągu wielu jeszcze lat. Dochody państwa doznały poważnego uszczerbku; to też wydać się rzeczą nieuniknioną nałożenie nowych podatków. Handel zewnętrzny Anglii ucierpiał bardzo poważnie. Jeżeli nie zostaną przedsięwzięte środki, które by położyły kres zatargom w przemyśle, natenczas upadek Wielkiej Brytanji jako państwa handlowego, jest rzeczą pewną”.

Przy innej sposobności mówi o strejku górników minister spraw wewnętrznych Anglii, sir W. Joguson Hichs.

„Ale prędzej czy później — powiedział on — trzeba będzie skończyć z tego rodzaju sprawami. Nie możemy przecież pozwalać na to, aby przemysł naszego kraju był całkowicie paraliżowany na rozkaz grupki ludzi, działających w bezpośrednim porozumieniu z rządem socjalistycznym”.



... „Faust” jest niezwykle zwycięstwem, a jednocześnie klasyczną kinematografią niemieckiej. Zwycięstwem dla tego, że film ten jest czemś przepięknym, co musi wprawić cały świat w niezwykły zachwyt; klasą dlatego, że po wyjściu tego obrazu Ameryka zabrała Janninosa, ofiarowując mu kolosalne honorarium...

B. Z. AM. MITTAG.



Zawodowy sport bokserski Polski.

Bokserzy, którzy amatorami być przestali — zawodowcami zaś nigdy nie będą.

Stosunek zawodowego sportu do amatorskiego musi być fair.

Po dłuższym pobycie we Francji, wrócił niedawno do Polski p. Wiktor Junosza Dąbrowski, jeden z czołowych dzielników sportowych, a obok tego, jeden z najlepszych pięściarzy polskich.

W Paryżu przeszedł przez dobrą szkołę, znalazł w sobie zdolności i rozpoczął karierę boksera zawodowca, wystupując kilkakrotnie z sukcesem w pomniejszych imprezach zawodowców. — Każde tanie zwycięstwo — zwłaszcza na krótko przed swoim powrotem do kraju — umiał za pośrednictwem prasy rozgłosić jako swój „wielki sukces”. W tym samym czasie zwracał się listownie do jednego z członków Polskiego Związku Bokserskiego, sondując, czy wzmiarkowany związek pozwoliłby na stoczenie walk zawodowców wspólnie z amatorami; przygotowywał więc sobie p. Junosza grunt do swoich przyszłych występów w Polsce. P. Z. B., w myśl zasad, przyjętych prawie na całym świecie, oczywiście na taką koncepcję nie poszedł więc p. Junosza poradził sobie inaczej: ściśle po kupiecku rzecz traktując i licząc na naiwność ziomków, skorzystał, że do kraju przybyli jeden... murzyn, jeden... mulat i jeden wyranżerowany niaby „exmistrz” Anglii. Było więc wszystko, co działa na naiwnych: bokserzy kolorowi, no i... exmistrz w dodatku nie byle jaki, bo aż z Anglii.

Jak dotąd sprawa jest zupełnie w porządku, niestety taka ilość zawodników nie wypełniłaby kasy. Poczęto więc rozglądać się za dalszymi „zawodowcami” już tym razem w Polsce. Pierwsi nie wytrzymali próby. Ran, z warszawskiego „Cestetu”, młodzieniec siedemnastoletni i poznańczyk Walkowiak, znany jako miernota bokserska jeszcze z czasów przed jego dyskwalifikacją. Junosza wyszedł jako „bohater”, gdyż on jedyny zdołał pokonać swego przeciwnika, krępego murzyna Kid Harrisa. Walkowiak spisał się natomiast tak „dobrze”, że natychmiast dano mu poznać: na ponowne „angażowanie” nie masz co liczyć!... — Nabrał więc drugiego „amatora zawodowa”, również młodego poznańczyka Szajtka, boksera tak słabego, że nawet nie uwzględnianego przy zestawieniu reprezentacji klubu, którego był członkiem. I ten oczywiście laurów nie zebrał a karjera jego skończyła się jedynym występem. Czwarty „wynaleziony” — to Sypniewski (Poznań); ten dla odmiany w walce z „exmistrzem Anglii” Greenstockiem, sprowadził w ringu bójkę, która doprowadziła do... dyskwalifikacji „exmistrza”!

Fachowa prasa skrytykowała imprezę drużęcącą. P. Junosza zbyt ufny w swoje zdolności, po łatwym zwycięstwie nad Kid Harrisem opisał w nr. 41 „Stadionu” reklamowo dobrze pomyślaną analizę pierwszego sukcesu, przepowiadając z całą pewnością triumf i w drugim spotkaniu. Owa pewność zemściła się jednak srodcze...

Stwierdzamy: p. Junosza niewątpliwie jest, jeżeli nie najlepszym, to co najmniej jednym z najlepszych pięściarzy polskich. Bezwarunkowo! Do dobrej klasy zawodowców międzynarodowych jednak jeszcze mu daleko!

Niektóre nie ma i nie może mieć za złe, że p. Junosza jest zawodowcem i stacza z nimi walki z ludźmi równego pokroju.

Dochodzą nas jednak słuchy, że mimo niepowodzeń Walkowiaków, Sypniewskich i Szajtrów, cała falanga młodych, a nieraz bardzo młodych adeptów sportu bokserskiego zamierza wejść na drogę zawodowca. Nęci ich honorarium, nie zdają sobie jednak sprawy z tego, że ich „karjera bokserska kończy się na takim jedynym występie, i że już potem zamknięta mają drogę do uprawiania pięściarstwa; zatem amatorami być przestali — zawodowcami nigdy nie będą!

I o to nam chodzi. Sport bokserski w Polsce jest

jeszcze zbyt młody, zbyt mało rozpowszechniony, stoi na zbyt niskim poziomie, by nasi — nawet najlepsi zawodowcy — stawić mogli czoło skutecznie zagranicznej klasie amatorskiej. Tem mniej więc mają oni widoków zrobienia kariery „zawodowców”. A jeżeli całe nasze „zawodowstwo” polegać ma na tem, że spraszać będziemy do kraju najróżniejsze wyranżerowane miernoty, aby oni tu odnosiły tanie sukcesy i zapychały sobie kieszenie polskimi pieniędzmi, to czyż nie lepiej zaczekać jeszcze choćby czas długi, aż wyrośnie u nas zastęp poważny bokserski, tak liczny, by pozwolił na stworzenie kadr zawodowców, z którymi liczonoby się również zagranicą.

Niechże więc krzewiciel zawodownictwa pięściarskiego w Polsce p. Junosza — względnie jego poplecznicy — zaprzestanie „fabrykowania” jednoimnionych, zawodowców, wabiąc ich „honorarium” za występy. Właśnie od p. Junoszy, człowieka inteligentnego, wywiejającego przez stosunki z prasą fachową wielki wpływ na umysły sportowców polskich, mamy prawo wymagać, by swoje ambicje zawodowców umiał podporządkować dobru i wymaganiom sportu polskiego, by nie wyrwał amatorstwu nierozważnych młodzieńców — a to będzie właściwsza droga do podniesienia poziomu polskiego sportu pięściarskiego, nie propaganda uprawiana przez sprowadzenie zawodowych miernot, choćby nawet kolorowych!

Uznajemy sport zawodowy, skoro istnieje on wszędzie. Niech sobie idzie własnymi drogami, ale postępowanie jego w stosunku do amatorskiego musi być fair. Nie jest zaś także, jeżeli wyciąga on w stadium swego powstawania coraz liczniej naszych niewyroczonych amatorów po to tylko, aby ich użyć dla celów finansowych i deprawując tem samym.

Z takimi „zawodowcami” stoczmy walkę bezwzględna.

Es.

Gimnastyka w klubach sportowych.

W związku ze zbliżającym się sezonem zimowym w niektórych klubach sportowych zaczęto uprawiać gimnastykę czyli tak zwaną zaprawę zimową. Specjalnie chodzi o klub o piłkarzy i kołarzy, by utrzymać ich w dobrej kondycji przez zimę. Objaw bardzo chwalebny, lecz piłkarze jakoś niechętnie patrzyli na ćwiczenia lekko-atletyczne. Należy zaprzestać nareszcie sztykanować lekko-atletykę, która naprawdę jest prawdziwym sportem.

Siatkówka.

Sporty halowe przypominają odpowiedzialnym czynnikiem, że Łódź leży w Europie. Wartkiego prądu sportowego, dyktowanego potrzebami nowoczesnego życia nie zatrzyma żadna kazuistyka.

Młodzież szkolna Łodzi musi otrzymać europejską halę sportową.

Łódź, 22 listopada.
W ubiegłą sobotę wieczorem, sala gimnastyczna „Kupców” wypełniła się po brzegi, zwolennicy i miłośnicy pięknej „Siatkówki”. Po raz pierwszy w obecnym sezonie powtórzył się znowu, notowany przez nas w ubiegłym sezonie fakt, że nie wszyscy dostali się na salę z powodu jej przepełnienia.

Sezon „Siatkówki” należy uważać nie tylko za otwarty, lecz znajdujący się już w całej pełni swego życia, mimo chwilowo rozgrywanym meczów towarzyskich. Zainteresowanie jest ogromne i dążenie do samowystarczalności oraz skromność w wymaganiach zwolenników „Siatkówki” i w r. b. mimo tak anormalnych warunków doprowadzi ten piękny sport do uświadomionych wyżyn. Nie mniej jednak, nie tylko dla Siatkówki i Koszykówki, lecz dla sportów halowych wogóle, należy w Łodzi wybudować odpowiednie locum. Do sprawy tej powrócimy w dniach najbliższych.

Serie sobotnich rozgrywek, rozpozczły męskie drużyny szkół realnych, Zgromadzenia Kupców i p. Wiśniewskiego.

Pierwsza z nich, posiada już doskonałą rutynę, zdobyta w licznych spotkaniach w bieżącym sezonie. Jednakże chwilowo nie stanowi ona jeszcze tej wysokiej, bezkonkurencyjnej prawie klasy, jak to miało miejsce w sezonie ubiegłym. Liczne luki, powstałe po maturzystach, czekają na godnych zastępców, a tymczasem narybek wymaga jeszcze dużo pracy, zwłaszcza, że niektórym młodym zawodnikom „Kupców” brak jest nie tylko tego co sportowca zdobyć i wyróżnia, t. j. warunków fizycznych, ale u wielu zauważyć się również daje, brak nerwu i ducha oraz energii sportowej. Wprawdzie tym razem „Kupcy” zwyciężyli swego najbliższego sąsiada, ale ich onegdajsza przewaga, na dłuższą metę nie da się utrzymać. Dobór doskonałych jednostek dla I-szej drużyny jest konieczny.

Pierwszy występ „Wiśniewczyków” należy uważać za udany. Drużyna, fizycznie prezentuje się dobrze, technicznie musi ona jeszcze popracować nad sobą. Natomiast taktycznie widać u niej

Ł. K. S. — Widzew 2:0.

Łódź, 22 listopada.

Do zawodów tych przystępują drużyny w następujących składach:

Ł.K.S.: Sobociński, Kowalczyk, Galecki, Jasiński, Lisowski, Trzmiela, Stol lenwerk, Podlaski, Miller, Lange Ślędz.

Widzew: Kuczyński, Malinowski, Nurczyński, (?) Pudłarz, Borowiak, Bujanowski, Balczewski, Kucharski, Strzelczyk, Filip.

Gra nie należała do ciekawych wskutek silnego wiatru, który uniemożliwił drużynom przeprowadzanie obustronnych ataków.

W pierwszej połowie Ł.K.S., który ma za sobą silny wiatr przeważa znacznie; Widzew broni się umiejętnie, ale wkrótce opada na siłach.

W 28 minucie wyrwa się Podlaski na lewą stronę, wysuwa Ślędziowi, którego ostrą centurę wypuszcza z rak bramkarz Widzewa.

Kilka pewnych pozycji nie wykorzystuje atak Widzewa, głównie z powodu pięknej gry Galeckiego.

W 40 minucie wyrwa się z piłka Lange i Malinowski nie mogąc mu ode-

brać piłki fauluje go. Rzut karny zamienia pewnie w bramkę Lange.

Po zmianie stron obraz gry zmienia się zupełnie. Stroną atakującą jest teraz Widzew. Gra staje się ostrą i brutalną. Poszczególne gracze faulują się wzajemnie, czego sędzia nie widzi, lub karze zazwyczaj poszkodowanego. W tej fazie kilka świetnych strzałów Strzelczyka chwytają pewnie i w ładnym stylu Sobociński.

Wynik tego, nie stojącego jeszcze na A-klasowym poziomie meczu jest: 11:15, 1:6 = 26:21 na korzyść „Kupców”. Sędzia p. Robakowski b. dobry.

Mecz-rewanz, Miejskiego seminarium nauczycielskiego i Gimnazjum im. Szczanieckiej przyniósł ciężko wypracowane, a zatem i zasłużone zwycięstwo „Seminarzystkom”. Zasłużone tembardziej, że zmuszone one były do wstawienia rezerwy za Kobielską. Cała zwycięska drużyna, grała niezwykle ambitnie, oceniwszy widocznie wysoką stawkę tego spotkania.

Drużyna im. Szczanieckiej pobiosła konsekwencje, tak często w sporcie notowane: syta sławy po ostatnim zwycięstwie, początkowo zlekceważyła swe przeciwniczki, co dało przegrana pierwszej partii w stosunku 7:15. Aczkolwiek w drugiej partii wygrały one w tym samym stosunku, to jednak ich gra była, jakby anemiczna, bez temperamentu, poszczególnie zawodniczki nie mogły się zdobyć ani na niezbędną strzał ani też podskok do piłki, prowadząc grę bez tempa, które pozwoliły sobie narzucić przez łaknące zwycięstwo przeciwniczki. I zdaje się, że nie odbiegniemy daleko od prawdy, jeżeli tę apatię przypiszemy zbyt forsownemu treningowi, jakiemu drużyna im. Szczanieckiej w ubiegłym tygodniu się poddała. Dodatek skutki tego treningu, wykaże ona później nieco, tym razem zaś drużyna im. Szczanieckiej nie zdobyła się, z powodów przemęczenia, na niezbędną energię w dogrywaniu 2 punktów, serwując dwukrotnie, oba razy straciła, a mylna taktyka w nieobsadzaniu linii zewnętrznych, lecz skupiania się całej drużyny przy siatce przyniosła jej porażkę w stosunku 7:15, 15:7 plus 2 = 24:22 na korzyść „Seminarzystek”. Sędzia, p. Gruszczyński dobry.

Nie mniej jednak, w rozgrywkach o mistrzostwo, przy pilnym treningu i odpowiedniej ekonomji sił, drużyna im. Szczanieckiej będzie najpoważniejszą pretendentką do tytułu mistrza Łodzi.

Fr. Romanek.

brać piłki fauluje go. Rzut karny zamienia pewnie w bramkę Lange.

Po zmianie stron obraz gry zmienia się zupełnie. Stroną atakującą jest teraz Widzew. Gra staje się ostrą i brutalną. Poszczególne gracze faulują się wzajemnie, czego sędzia nie widzi, lub karze zazwyczaj poszkodowanego. W tej fazie kilka świetnych strzałów Strzelczyka chwytają pewnie i w ładnym stylu Sobociński.

Ł.K.S., grający w 10-kę (Ślędz usunięty) z trudem może podoląć naporowi Widzewa.

W pewnym momencie zderza się Lisowski z Pudłarzem. Zderzenie było tak silne, że Lisowski pada. Sędzia tego nie widzi (!!).

Zdenerwowana publiczność wpada na boisko i tylko dzięki interwencji policji udaje się sędziemu wyjść cało z tego zajścia.

Tymczasem Lisowski zniiesiono z boiska, ale wraz z nim zeszła i drużyna Ł.K.S. za wyjątkiem Podlaskiego.

Daremnie oczekuje Widzew przeciwnika. Ł.K.S. więcej na boisku się nie pojawia, wobec czego sędzia odgwizduje zawody.

Dzisiaj i dni nast. CASINO Dzisiaj i dni nast.

Najnowszy hyper-film „Złotej Serji“ produkcji „Sfinks“ na tle słynnego romansu Heleny Mniszek.

TRELOWATA

Gł. rolę Stefcy Rudeckiej kreuje najwybitniejsza polska aktorka filmowa

Jadwiga Smosarska

Partnerem jej jest słynny ze swej piękności i talentu

BOLESŁAW MIERZEJEWSKI

który inkarnuje pełną bolesnego tragizmu postać Waldemara ordynata Michorowskiego.

Rzecz dzieje się w majątkach klucza ordynacji Michorowskich, w Głębowiczach, Słodkowcach, Ruczajewie, Krynicy i Warszawie.

Początek o g. 3 i pół po p.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne

Specjalna ilustracja muzyczna w wyk. ork. symf. pod dyr. L. Kantora

Koncert pełnej orkiestry od godziny 5-ej

Straszny dramat w Rydze.

Śmierć 3 osób w oczach 12-letniego chłopca.

Ryga, 21 listopada.

W polskiej rodzinie Rudzińskich, mieszkającej w Rydze, rozegrał się straszny dramat rodzinny. Dorota Rudzińska, chcąc położyć kres męczarniom swego męża, który od lat 17 był sparaliżowany, otrula go roztworem cjanu potasu, poczem zamierzając sama popełnić samobójstwo, przygotowała dla siebie od powiednią dawkę tej trucizny. Synowa Rudzińskich, powróciwszy do domu, wy piła przygotowaną w szklance truciznę,

przypuszczając, że to woda. Widząc to Rudzińska napisała szybko list do swego syna i otrula się tą samą trucizną. Tragiczny wypadek odbył się w oczach 12-letniego siostrzeńca Rudzińskich. Przy byli lekarz skonstatował śmierć trzech osób.

... jest to bezsprzecznie film, jakiego dotychczas ani Europa ani Ameryka nie oglądały. Emil Jannings, ten aktor o potężnej ekspresji przerodził się w jakąś niezmierną, tchnącą groźnym satanizmem postać... Długo będziemy jeszcze czekali na film, któryby choć w części dorównał „Faustowi“...
BERLINER TAGEBLATT

Ostatnie dni Pompei.

Dr. med. BRAUN

Polnałowa № 23 tel. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa. Przyjmuje od 9—11 i od 5—8.

Dr. med. Rózaner

Dzielnia № 9. Tel. № 28-98. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8—10, i od 5—8 Leczenie lampą kwarcową

Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne i weneryczne i płciowe. Konstanyńska 12. Przyjmuje od 9—1 i od 6—8. Dla pań od 4—5. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. J. Silberstrom Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szpecących włosów elektryczną. Przyjmuje od 11—2 i 7—9. Niedziela 9—1

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43 Tel. 41-32. Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyzywnem. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w.

HENNY PORTEN w tragedji „Wszystko dla dziecka“ przeszła siebie samą.

HENNY PORTEN płacze i zmusza do łez najbardziej zblazowanego widza.

HENNY PORTEN cierpi, jak tylko ona, Kochająca matka i żona, potrafi to uczynić.

HENNY PORTEN poświęca młodość, całe życie — „Wszystko dla dziecka“

HENNY PORTEN tak się swą rolą przejęła, że po odegraniu tragedji „Wszystko dla dziecka“ rozchorowała się i przez dłuższy czas nie brała udziału w grze filmowej.

„WSZYSTKO DLA DZIECKA“

z HENNY PORTEN to najsilniejsza tragedia, jaką w sezonie bieżącym oglądaliśmy.

„LUNA“ Dziś Po raz ostatni!

Bombardowanie szpitala dla dzieci

Paryż, 21 listopada. W czasie ćwiczeń francuskiego pancernika „Marseille“ w odległości kilku nastu km. od Tulonu spadły trzy pociski artyleryjskie na szpital dziecięcy, znajdujący się na półwyspie Giens. Przebiły one piętra i wybuchły dopiero w piwnicy, wywołując poważne szkody materialne. Na szczęście żadne z przebywających w szpitalu 200 dzieci nie zostało ranne.

... Jannings jest geniuszem... Geniuszem w pełnym tego słowa znaczeniu. Jeżeli „Faust“ przyciągnął na wczorajszą premierę taką masę publiczności, która podczas demonstrowania obrazu, oklaskiwała poszczególne sceny, jest to przede wszystkim zasługą tego wielkiego artysty...
TIMES

Piękną i zdrową cerę otrzymasz, używając **Mydło ks. Kneippa** w brązowym opakowaniu.

Pas biodrowy
guma kombinowany, zastosowany do teraz niesłychanych wymagań mody, specjalność dla pań obciążonych nadmierną tuszą.
Poleca **Pracownia Gorsetów „MARTA“**
ul. Piotrkowska N. 109, front, II piętro.

„OLLA“
PREZERWATYWY
Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1 dol. amer. OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową, udowodnione najbezpieczniejszą.
OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Radio Gum
PREZERWATYWY
najlepsza marka światowa
Żądać w składach aptecznych, aptekach, perfumeryjach i w składach optycznych.

INSTYTUT „KEVA“ PARIS
ODDZIAŁ W ŁODZI, Cegielniana № 6 m. 3.
Odmładzanie i konserwacja cery. Usuwanie zmarszczek. Odtłuszczenie podbródka i karku. Kształtowanie rysów twarzy. Kosmetyka i maski.
Przyjm. od 10—8 w., ponowie od 2—4.

Dr. Prybulski powrócił.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem i promieniami Röntgena).
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—6
Oddzielna poczekalnia.

Łóżka
metalowe, materace dociągane i wyscielane, wózki dziecięce, umeblowanie najdogodniej i najtaniej w składzie fabryki „Dobropol“
Piotrkowska 73 w podwórzu.

Doktor W. Łagunowski
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe
Gdańska 42.
Przyjmuje: od 8 do 10^{1/2} r. od 2—4¹⁵ pp. i od 8-9 wiecz.

ODEON Dziś premiera! — Poraz I-szy w Łodzi
Słynna powieść **Jacka Londona p. t. „Przygoda“**
Wielki obraz w 10 aktach.
W rolach głównych **Wallace Deery, Tom Moore, Paulina Aarke.**
Nad program: Farsa w 2 częściach.

APOLLO Dziś premiera! — Poraz I-szy w Łodzi!
Za cudzą zbrodnię
(O krok od stryczka)
Sensacyjno-awanturyczny film w 8-iu aktach. W roli głównej słynny król Cowboyów zachodu **Hoot Gibson.**
Nad program farsa w 2 częściach.

CORSO
Królowie humoru w swej najnowszej kreacji
Pat i Patachon jako „BOKSERZY“
komedia w 10 aktach.
Nad program: **Harold Lloyd** w 2-ach aktach.

Dzisiaj i dni następnych! Clou sezonu!
GRAND KINO
Kobieta-Szpieg
Demoniczna piękność — **MARJA DALBATICIN** w filmie nad filmami p. t.
Sensacyjny dramat w 12 aktach, ilustrujący wpływ kobiety-demon na pułkownika, która jest przyczyną całej akcji zbrodniczej. — Wspaniała gra! — Sw. etna wystawa! — Oryginalne sceny batalistyczne. Początek o godz. 5-ej w soboty i niedz o godz. 2-ej, ost. 10 wiecz.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milion druku (na stronie 10 gr. alt.) W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milion (na stronie 4 spalte), **REKLAMA:** 30 gr. za wiersz milion (na stronie 4 spalte). Zarezerwowane i zastrzeżone, po tekście 10 zł. Zamiejscowe 50 proc. Zagran. 100 proc. droż. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Pożyczki w pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Telefon redakcji 27-14, 36-43, 36-44. Telefon administracji 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki“ Łódź, Piotrkowska 49. Tłocznia Piotrkowska 15. Redaktor odpow. Józef Baran.